

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przebieg kwartalny
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaх cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejscowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 4 września 1888

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 września.

(W sprawie zatargu masowego. — Uroczystości w Hyères i Tulonie. — Doniesienia z Paryża. — Zjazd w Gmunden. — Cesarz Franciszek Józef w Czechach. — Jubileusz cesarski we Wiedniu. — Objazd króla Humberta po Romani. — Rozwód serbskiej pary królewskiej. — Broszura doktora Mackenzie. — Król szwedzki Oskar w Malmö. — Doniesienia ze Zofii.)

W sprawie francusko-włoskiego zatargu oświadcza sobotnia „Riforma“ rzymska, że rząd włoski nie odpowie już wcale na ostatnią notę p. Gobleta, tycającą się Masowy, a całe zajęcie będzie uważał za ukończone. Organ p. Crispiego przypuszcza, że gabinet paryżki sam już sobie życzy tego ze względu na ujemny rezultat wszelkich w tej mierze protestacyi.

Z Paryża nadeszły urzędowe depesze o uroczystościach, jakie urządzono na dniu 31 z. m. w Hyères dla p. Floqueta i ministra marynarki francuskiej, admirała Krantza. W czasie uczty na cześć ich wydanęj obaj wygłosili mowy okolicznościowe. Admirał Krantz zaręczał, że manewra francuskiej eskadry bynajmniej nie miały wojennego znaczenia — a chciano się jedynie tylko przekonać o tym, czy w razie potrzeby flota francuska może na oznaczoną chwilę znaleźć się w pogotowiu. Próba wykazała pod tym względem najpomyślniejsze rezultaty. Francya nie pragnie wojny — ale dobrze jest, że nie potrzebuje się obawiać żadnego upokorzenia i cofać się przed ostatecznością, bo w razie danym każdy należycie spełni swój obowiązek. — P. Floquet ze swęj strony dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Hyères. Przybył on tamdotąd w pokojowej jedynie intencji powitania floty francuskiej, która nie potrzebuje obawiać się zewnętrznych nieprzyjaciół, w razie, jeżeli ich ma rzeczywiście. Rzeczpospolita francuska nie obawia się zresztą i wewnętrznych wrogów, jako to jawnej reakcyi i zakusów uzurpatorskich; obcy się ona może również bez praw wyjątkowych — a postępować będzie naprzód na drodze raz na zawsze wytkniętej z pominięciem wszelkich kierunków, któreby doprowadziły mogły ostatecznie do restauracyi monarchicznej lub awanturycznej dyktatury. — W dniu następnym, t. j. w sobotę, wygłosił pan Floquet mowę okolicznościową w Tulonie, w czasie uczty, którą na cześć jego wyprawiała rada miejska; treścią przemówienia tego było wezwanie republikanów do jedności naprzeciw zakusom monarchistów i stronnikom hazardownej dyktatury.

Wczoraj złożył p. Floquet wraz z p. Krantzem wizyty komendantowi pancernika portugalskiego, przybyłego do Tulonu, jako i naczelnikowi eskadry hiszpańskiej, która gości swych powitała dzień nastom armatniami salwami. Według depesz nadeszłych do Berlina, mają oficerowie marynarki hiszpańskiej doznawać w Tulonie nadzwyczaj gościnnego przyjęcia. Gabinet hiszpański polecił komendantowi eskadry, aby w zamian za uroczystości wyprawione na cześć jej odpowiedział również wspaniałem przyjęciem Francuzów na pokładzie hiszpańskich pancerników.

Pan Floquet w dniu wczorajszym powrócił miał do Paryża. — Na wielkie manewra 16-tego korpusu armii francuskiej zaproszonym został urzędowo jeden jedyny zagraniczny oficer, to jest generał hiszpański Ramon Blanco; — przybył on już do Montpellier, gdzie go komenderujący francuski generał przyjął z wielką ostentacją; na cześć pana Renon Blanco odbędzie się przegląd miejscowej załogi. — Rząd hiszpański stawil krajowym Izbowi handlowym do dyspozycyi sumę 500,000 pezów na cele współdziałania w przyszłości wystawie paryżkiej.

O szczegółach zjazdu rodzin cesarskich w Gmunden donoszą tamtejsze jako i wiedeńskie telegramy urzędowe. Cesarz austriacki Franciszek Józef na dniu 1 b. m. wyjechał o godzinie 8 z rana z Panzing (w Bawaryi) udając się wprost do Gmunden, gdzie przybył o wpół do pierwszej w południe. Na dworcu witał go rosyjski następca tronu wspólnie z księciem Kumberlandzkim, obaj ubrani w austriackie mundurki, podczas gdy cesarz austriacki przybrany był w mundur rosyjski. W bramie zamku kumberlandzkiego przyjęła cesarza księżna Kumberlandzka, carowa zaś rosyjska wyszła na spotkanie jego na wewnętrzne schody. Cesarz Franciszek Józef odwiedził przy tej okazji także i księżniczkę Wales.

O godzinie pierwszej odbyła się na zamku wspólna uczta, w której wzięli udział cesarz austriacki, carowa rosyjska, owdowiała królowa Marya hanowerska, rosyjski następca tronu, wielka księżna Ksenia, księżna Wales wraz z trzema córkami, jako i para książęca Kumberlandzka. O godzinie trzeciej po południu opuścił cesarz Franciszek Józef Gmunden. Carowa rosyjska wraz z rodziną i świtą wyjechała zamtąd w nocy ze soboty na niedzielę. W Prerau spotkała się rosyjska rodzina carska z austriackim arcyksięciem Karolem Ludwikiem, który wraz z małżonką przybył tamdotąd w podróży z Berlina do Wiednia. Obecnie carowa rosyjska znajduje się w drodze do Petersburga. — Co się tyczy cesarza austriackiego, to przybył on wczoraj rano do Protiwinu (obwodu Pizek w Czechach), gdzie go ludność miejscowa z gubernatorem i burmistrzem na czele przyjmowała wśród entuzjastycznych okrzyków. Także i w Pizeku doznał cesarz bardzo świetnego przyjęcia.

We Wiedniu odbyła się na dniu wczorajszym uroczystość jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa. W pochodzie strzeleckim wzięła udział ogromna ilość miejscowych i pozamiejscowych strzelców wraz ze związkowymi orkiestrami i chorągwami — na czele pochodu szedł prezydent miasta Wiednia jako i deputacye rady gminnej i komitetu centralnego. Pochód wyszedł z ratusza a udał się przez t. zw. „Ring“ do zamku cesarskiego, gdzie książę Rudolf w zastępstwie cesarza przyjmował owoce związków strzeleckich. W Praterze urządzono uroczystą ucztę, podczas której burmistrz wznosił pierwszy toast na cześć rodziny cesarskiej — poczem nastąpiło strzelanie na wojskowej strzelnicy.

Ze Rzymu nadeszła dość znaczna ilość doniesień telegraficznych o przebiegu dalszej podróży króla włoskiego Humberta po Romani. W piątek po południu udał się król wraz z następcą tronu z Forli do Rawenny. W Lugo zebrali się dla powitania monarchy różne związki i stowarzyszenia, mające około czterdziestu chorągwi, a burmistrz miasta wygłosił mowę powitalną. W Rawennie ustawilo się na dworcu 38 związków i cechów, mających około sześćdziesięciu chorągwi. Króla witano okrzykami entuzjastycznymi a pojazd, którym się udawał z dworca do miasta, zasypano bukietami i wieńcami. Stanąwszy w pałacu raweńskim, król Humbert po kilkakroć ukazywał się się na balkonie, aby dziękować ludności za tak świetne przyjęcie. — W dniu następnym uczestniczył król wraz z następcą tronu w uroczystości odsłonięcia t. zw. pomnika męczenników, przyczem burmistrz Rawenny i deputowany p. Baccharini wygłosili okolicznościowe mowy.

Odpowiedź dr. Mackenzie na słynną broszurę niemieckich doktorów ukazać się ma według jednogłośnie doniesień gazet londyńskich dnia 15 b. m. i to równocześnie w Londynie i Niemczech. Tytułem odpowiedzi tej będzie: *Fryderyk szlachetny i jego doktorzy*. Będzie ona zawierać 150 stron druku, podzielonych na trzy szczególne rozdziały. Pierwszy z nich przedstawia powody, które wywołały wystąpienie doktora angielskiego — strzeszenie dni, które spędził przy chorym, a wreszcie i dokładny portret zmarłego cesarza, zawierający mnóstwo anegdot i epizodów. W pierwszej tej części znajdują się podobizny biletów pisanych przez cesarza do angielskiego doktora, jako i kopie kilku z owych politycznych dokumentów, o których mowa była w ciągu ostatnich tygodni.

W drugim rozdziale lekarz angielski odpowiada lekarzom niemieckim zbijając liczne zarzuty zrobione mu przez nich — forma odpowiedzi tych ma być podobno bardzo gwałtowną i stanowczą.

Część trzecia zawiera statystyczne tablice, wykazujące liczbę tych chorych, którzy zmarli w skutek częściowej lub zupełnej ekstyriacji krtani.

Odpowiedź dr. Mackenzie drukowaną będzie w 100,000 egzemplarzy, a kosztować ma 1 markę 40 fen. (1 frank 75 centymów).

Królowa serbska Natalia w nocy ze soboty na niedzielę przybyła do Bukaresztu, gdzie zamieszkała u szwagra swego, księcia Ghika. Co się tyczy króla Milana, to udaje on się z Toblach przez Adelsberg do Abbacyi, gdzie zamieszkać ma kilka tygodni. Król Milan zawezwał telegraficznie konsystorz białogrodzki o natychmiastowe nadesłanie mu odpisu ostatnich dokumentów, jakie do

sprawy rozwodowej dotychczas królowa Natalia. Rozstrzygnięcie sprawy tej nie nastąpi prawdopodobnie przed styczniem r. p.

Powracającego do kraju **króla szwedzkiego Oskara** przyjmowano wczoraj uroczystość w Malmö. W czasie śniadania wyprawionego na cześć jego, wznosił toast na rodzinę królewską burmistrz naczelny p. Ahlström. W odpowiedzi na toast ten odezwał się król Oskar następnie, pijąc za zdrowie niemieckiego cesarza: *W Szwecyi gościnność jest cnotą dziedziczną — tém łatwiej więc zrozumieją obecni uczucia, które ożywiają króla po powrocie z niemieckiej stolicy, gdzie doznał gościnności na zamku niemieckiego cesarza. Wszyscy też rozumiemy, że uczucie wdzięczności powoduje króla do wzniesienia toastu na cześć cesarza Wilhelma, który nadał najmłodszemu synowi swemu imię króla szwedzkiego — a zarazem typowo narodowe szwedzkie imię; tém samem dowiódł on przyjaźliwości uczuć nie dla samej już tylko osoby królewskiej, ale zarazem i dla całego kraju szwedzkiego. To też przekonany jest król o tym, że wszyscy obecni tak głośno spełnia toast ten za zdrowie potężnego cesarza, należącego obecnie i do składu szwedzkiej armii — że echo odgłosów tych zabrzmi i na przeciwnym wybrzeżu morza Bałtyckiego.*

Urzędowa depesza **ze Zofii** donosi, że opryszkowie bułgarski pod Dubnicą na nowo pochycili i uprowadzili trzy znane jakieś osobistości.

Zebrań przedwyborcze

odbędą się:

W Prusach Zachodnich.

W czwartek, dnia 6 września w Czersku (na powiat chojnicki) o godzinie 1 po południu w lokalu p. Strackiego.

W niedzielę, dnia 9 września w Zblewie (dla powiatów starogardzkiego i toruńskiego) o godzinie 4 po południu w lokalu p. Cebuli.

W poniedziałek, dnia 10 września w Lubawie o godzinie 2 po południu w lokalu p. Liliuthal.

We wtorek, dnia 11 września w Tucholi o godzinie 1 po południu w lokalu pani Milaszewskiej.

W niedzielę, dnia 16 września w Brodnicy o godzinie 4 po południu w lokalu p. Grzonkowskiego na Przedmieściu, ponieważ uzyskanie lokalu w samym mieście było niemożliwem.

Krobia, 2 września.

Zebrań dzisiejsze na sali pana Sliwińskiego zagałi krótko po godzinie 4 p. Potworowski z Goli, w zastępstwie hr. Żółtowskiego z Godurowa, który wstrzymany stosunkami familijnymi na zebrań przybyć nie mógł.

Przewodniczącym zebrań wybrano jednogłośnie ks. Zdzisława Czartoryskiego z Sielca, który po krótkim przemówieniu powołał do biura: ks. prob. Głódzysza na sekretarza, a pp. ks. Zinglera z Żytowiecka, Langnera z Gostyni i Maćkowiaka z Krobi na ławników.

W dalszym ciągu oznajmił przewodniczący, że ks. dr. Jażdzewski, zaproszony ze sprawozdaniem poselskim, przybyć nie mógł dla odputu w sąsiedniej parafii.

Następnie ogłosił przewodniczący porządek obrad, który przyjęto. Nastąpiło sprawozdanie komitetu powiatowego. — Gdy nikt głosu nie zabierał, udzielono komitetowi deszarzy z kasy powiatowej. Przystąpiono następnie do obrad nad regulaminem wyborczym. P. Karłowski z Grabkowa odczytuje go *in extenso* i proponuje, aby regulamin niezmiennym przyjąć, wskazując na korzyści wynikające z tego nowego regulaminu. Ks. Zingler proponuje, aby tyła postanowiono członków komitetów wyborczych nie tylko ile jest obwodów komisarskich, ale też ile jest miast i miasteczek w powiecie, co przyjęto. — Następnie proponuje, aby w § 24 b wykreślono wyraz „zmienia“, a tylko pozostawiono „tómacy“, co także przyjęto. Na tém zakończyły się obrady nad regulaminem.

Na kandydatów wybrani zostali: hr. Stanisław Czarniecki z Pakosławia, ks. Adam Czartoryski, ks. dziekan Wiesner z Święcichowy. Delegatami wybrani zostali: na powiat rawicki pp.: Karłowski z Grabkowa, zastępca Modlibowski z Gerlachowa;

na powiat gostyński pp.: Weierski z Podrzecza, zastępca hr. Żółtowski z Godurowa.

Komitet na powiat rawicki stanowią pp.: hr. Czarniecki z Pakosławia, ks. Krygier z Dubina, ks. Chrustowicz z M. Górki, Binkowski z Jutrosina, Wilczyński z Laszczyna (na Rawicz z prawem kooptacyi), ks. Biłmel z Golaszyna, Karłowski z Grabkowa, ks. Chmieliński z Sarnow;

na powiat gostyński pp.: hr. Żółtowski z Godurowa, Gustaw Potworowski z Goli, ks. Górski z Gostynia, Henryk Morawski z Celuścina, Maćkowiak z Krobi, Cybulski z Ponieca, ks. Wiśniewski z W. Strzelcza, ks. Zingler z Żytowiecka.

Następnie przewodniczący oświadczył, że w powiecie odbędzie się jeszcze kilka zebrań przedwyborczych.

P. Długolecki porusza sprawę komitetu centralnego. Ostatecznie uznano tę sprawę za jeszcze niedojrzałą.

Przewodniczący dziękując zebranym za spokój i godne zachowanie się, solwuje zebrań staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Policya reprezentował komisarz Kaschlaw z Poznania i burmistrz miejscowy.

Koło polskie.

Od autora korespondencyi, zamieszczonyj w „Kuryerze“ w dniu 8 lipca r. b., otrzymujemy następujące pismo:

„Dnia 2 września 1888.

Stanowny Redaktorze!

Z powodu walnych zebrań wyborczych zamieścił „Dziennik Poznański“ w dzisiejszym swym numerze artykuł; w ustępie jednym zaczęł mnie z przyczyną mej korespondencyi do „Kuryera“ z dnia 8 lipca.

Przesyłam tedy słów kilka do tej sprawy, o umieszczenie ich w „Kuryerze“ prosząc.

Walne zebrań, chociaż w większej części poważnie się odbyły, okazały jednak, że u niejednego z wyborców zaufanie do postów osłabło. Niektórzy z tych mają bez wątpienia własne swe zdanie, i sądzą wedle tego, wielu jednakże daje się powodować podejrzeniom i zaczepkom pism; — lecz nie chcą dalej rozprowadzać tej kwestyi; o dwóch tylko żądaniach „Dziennika Poznańskiego“ pomówię pragnę.

Pochwała „Dziennik“ żądanie wyborców, aby Koło polskie ogłaszało protokoły swych posiedzeń w chwili, gdy to za stosowne uzna, powołuje się na przykład Koła polskiego w Wiedniu; i twierdzi dalej, że przebieg sprawy adresowej byłby o wiele łagodniejszym, gdyby społeczeństwo całe było o nię należycie poinformowane.

Nie mogę tego przyznać; po ogłoszeniu tenoru adresu ze strony Koła informacja ta nastąpiła; gdyby to było stało się rychlej, te same rekrimacye, podejrzenia resp. obelgi, byłyby się rychlej posypały, wątpię czy łagodniejsze.

Co do samej jawności obrad w Kole i ogłaszania jego postanowień, to przytaczam tu dawniejszą jego uchwałę z dnia 27 listopada 1879 r., publikowaną w pismach:

„Koło sejmowe, zważywszy: że poufne narady nie mogą być przedmiotem publikacyi dziennikarskich; że w parlamentarnym walce stronnictw zazwyczaj najściślej dyskretya tak co do uchwał jak i zasad (motywów) takowych jest nieodzowna; że kiedy tej dyskretyi wszystkie stronnictwa bardzo ściśle przestrzegają, tém bardziej Koło sejmowe polskie w trudnym swém i wyjątkowem stanowisku w Izbach pruskich przestrzegać jej musi;

że Koło samo, ilekroć tego zachodzi potrzeba, uchwały swoje publikuje w sposób urzędowy z podpisem biura swego, a nie zabrania członkom udzielania wiadomości o czynnościach i zapadłych uchwałach na własną odpowiedzialność za treść i formę; że decyzya pytania, co z obrad Koła może i ma być w ten lub ów sposób publikowane, w każdym przypadku sobie zastrzedz musi; że powoływanie się na przykład Koła sejmowego w Wiedniu dla tego tu nie może mieć miejsca, ile że stanowisko Koła tego wobec parlamentu austriackiego zupełnie jest różnem od stanowiska Koła polskiego w sej-

mie pruskim lub parlamencie Rzeszy niemieckiej;

że wreszcie Koło sejmowe tej jawności obrad i uchwał, która jest możliwą i dla interesów naszych narodowych korzystną, żadnej nie kładzie tamy, ale nie może i nie chce tworzyć urzędowego biura korespondencyjnego dla publicystyki;

postanowiło dotychczasowego trybu postępowania swego nie zmieniać.“

Dr. H. Szuman,

prezes.

Seweryn Radowski, J. Grabski,

sekretarze.

Berlin, 27 listopada 1879.

Te same powody, jakie wtenczas skłoniły Koło do powyższej uchwały, istnieją i teraz w pełnej mierze. — Ze podobne postanowienia Koła stają się i stały obecnie iluzorycznym przez niedyskretya nie wiem czy jednego, czy więcej postów, jest to smutny fakt, lecz nie dowodzi on potrzeby jawności. Smutny to bardzo fakt, bo cóż spowodował? Oto, że postów, członków Koła, którzy jeden za wszystkich i wszyscy za jednego solidarnie występować powinni i solidarnie przez społeczeństwo być sądzeni, klasyfikują publicznie po nazwisku na złych, lepszych, i najlepszych; jednych za renegatów ogłaszają i lżą, drugim brawo, brawo! wołają. Nie miłe, gorzkie takie brawa. — Dosyć o tém; — następcy nasi na krzesłach poselskich stanowią o tém będą.

Piszę dalej „Dziennik“, że „obstaje-my przy tém, że postowie nasi mają obowiązek zdawać sprawę z czynności swych poselskich“ — a dalej, że „tym smutniejszą była korespondencya moja, w której dowodono, że poseł nie ma tego obowiązku.“ — Nie jest to zupełnie dokładną; dla zapobieżenia fałszywemu sądowi o mnie, pozwalam sobie powtórzyć oświadczenie z mej korespondencyi:

„Sprawozdania poselskie są dobre i pożyteczne, ale nie są formalnym obowiązkiem postów. Od ich wolnej woli i uznania zależyć musi, czy chcą składać te sprawozdania i co na nich chcą powiedzieć, a co zamilczeć. Jeżeli osądzą, że pewne oświadczenia, resp. rewelacye, zaniast przycyżniać się do podniesienia ducha, spowodować mogą swary albo niechęć, to pomimo interpelacyi mogą i powinni nie odpowiadać. Dotychczas z małemi wyjątkami postowie miłe byli widziani na zebrań wyborczych, i ich sprawozdania podobały się; zyskiwali uznanie.“

Przebieg tegorocznych walnych zebrań nie mógł mnie przekonać o mylności zdań wypowiedzianych w powyższym ustępie. Nic z tego odwołać nie mogę, dodam zaś to. — Jeżeli poseł widzi naprzód i słyszy, jaka się przeciw niemu lub przeciw Kole zbiera na walnym zebrań burza, i jeżeli nie ma pewności, że wymową lub powagą swoją potrafi zażegnać tę burzę (wybryki, zarzuty nieuzasadnione), natenczas nie powinien przybyć. Zmuszać go do tego, aby był obecnym afromont, przeciw sobie lub Kole wymierzonym, byłoby dziką pretensyą.

Ublizanie pojedynczym postom, dopóki są członkami Koła, a są nimi aż do ustania mandatu, ubliża całemu Kole.

Posel, jak jest w Berlinie rzecznikiem wyborców z mandatem otwartym, nieograniczonym, tak na zebrań powinien być ich nauczycielem, a nie oni jego. Wzajemna ufność i miłość panować tam powinna; ufnosć i miłość panować tam powinna i informacyi zebranych; ale nie może przyjmować żadnych mandatów i instrukcyi, jak ma w Berlinie postępować. Koło całe daje każdemu dyrektywę jego postępowania; tak dzienniki jako i walne zebrań mają tylko głos doradczy. Nie potrzebaby się też obawiać na zebrań żądanych secyi, gdyby na nieuszczęśliwe nasze niektóre pisma nie bala-mucily bezkarnie naszego społeczeństwa. Gani te pisma „Dziennik Poznański“, ale muszę mu powiedzieć, że przez potwierdzenie tych nieuzasadnionych żądań, jakie na niektórych walnych zebrań się objawily, ciągnie mimowoli wodę na młyn „Gońca Wielkopolskiego.“ Dalsze postępowanie na tej drodze mogłoby nas zaprowadzić na demagogiczne bezdroża i manowce.

Daj Boże, aby delegaci nasi wybrali na następów naszych takich mężów, którzy posiadać będą pełne, niepodzielne, niezachwane nigdy zaufanie nas wszystkich.

Jeden z postów.“

Ojciec Święty!

Wśród radosnego współczucia wierz-nych obchodzisz w roku bieżącym uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu Twego kapłaństwa. Z całego świata zbiegły się dzieci Twoje, ażeby głośno i uroczysto poświadczyć szczerą miłość swoją dla dobrego Ojca i cześć dla Stolicy Apostolskiej, którą jako Głowa katolickiego świata dzisiaj zajmujesz. Rychło atoli cudowna radość i nabożne życzenia wierz-nych zamoczone zostały ciężką żalobą i wielkim niepokojem. Wiśnię o przygotowywanych przez rząd włoski nstawach napelnia umysł wszystkich gorzką boleścią. Obmyślana przeciwko Tobie krzywda stała się przedmiotem powszechnego zmartwienia, a utrapienie Twoje powodem bolesnych obaw. O ile więc w początkach roku składaliśmy życzenia nasze u stóp Twojego tronu, o tyle nie możemy dzisiaj Ojciec św. przytłumić obawy, jaka nami owładnęła ze względu na niebezpieczeństwa, które tak niespodzianie Cię otoczyły.

Niezadowoleni tēm, że wydarli Stolicy św. dziedzictwo św. Piotra, uszczuplali przesładowcy Kościoła powoli resztę pozostawionych mu a tak uroczystość zagwarantowanych praw. Każdy sądził wreszcie, że Zastępcy Chrystusowemu bezkarnie krzywdę wyrządzić może. Dzisiaj żuż wymyśliłi nieprzyjaciele Kościoła niesłychane środki, które zmierzają do zupełnego zniszczenia wolności Kościoła.

Przedłożony bowiem niedawno temu włoskiej Izbie deputowanych projekt nowego kodeksu zawiera ustawy, które nie zgadzają się wcale z wolnością Kościoła i z prawami Stolicy Apostolskiej. Ze względu na to, uważamy my, którzy ściśle złączeni jesteśmy z Tobą węzłem miłości i świętym urzędem naszym, za stosowne uzalić się głośno z powodu wyrządzonej Tobie i nam krzywdy.

Mówimy: T o b i e wyrządzonej krzywdy, ponieważ „ustawy rzezone — jak to sam, Ojciec św., jasno wypowiedziałeś — dotyczą bezpośrednio kleru włoskiego a pośrednio praw Stolicy apostolskiej. Pod pozorem zapobieżenia zbrodniom, grożącym rzekomo ze strony potęgi duchowieństwa, karani być mają księża najdotkliwsiemi karami, jeżeli udowodnione im zostanie wykroczenie popełnione w czynie lub radzie przeciwko prawom albo instytucjom cywilnym, rozporządzeniom władzy państwowej, nawet przeciwko pokojowi domowemu albo jakimkolwiek bądź interesom familijnym.“ Oznaczone zostały przytēm, czego zresztą w żadnym napotkać nie można prawodawstwie, najdotkliwsze kary pieniężne i więzienne, podczas gdy karygodnych przestępstw wyraźnie wcale nie oznaczono i nie opisano; „przeciwnie, użyto przytēm najniewyrażajniejszych i najwięcej elastycznych wyrażeń, popierając tēm samem zupełnie dowolne ustaw tych tłumaczenie.“

Cel rzezonego prawodawstwa nie może być wątpliwym nawet dla mniej doświadczonych znawców włoskich stosunków. „Najpierw ma obrona praw Stolicy apostolskiej za pomocą obawy przed karą wyznaczoną zostać uniemożliwiona“, a następnie żądanie przywrócenia praw tych ma zostać pokryte wymuszeniem milczenia. Jest to zaiste w chrześcijańskich państwach niesłychana przewrotność prawa, jeżeli pod maską mylnych doktryn szerzenie trucizny i niewiary a oskarżanie i potępienie Kościoła, służy i najświętszych jego instytucji jest dozwolone, jeżeli pod pozorem wolności i miłości ojczyzny wolno bronić otwartę niesprawiedliwości i naruszenia najświętszych praw a Namiestnika Chrystusowego na ziemi lżyć i wyszydzać wolno. Natomiast dozwolone być nie ma wygłaszanie zasad wiary Kościoła jako środka zaradczego przeciwko rzekomo dla obrony państwa popełnionej niesprawiedliwości oraz przeciwko grożącej Kościołowi niewoli, nie ma być dozwolone m strzeżenie świętości i nierozwiązalności małżeństwa chrześcijańskiego, odpiernienie kłamców i oszczerców i żądanie przywrócenia nienaruszalnych praw Ojca św. Niesprawiedliwość cieszy się więc nieograniczoną wolnością, podczas gdy sprawiedliwa obrona ma być srogimi ścigana karami.

Ojciec święty! Zniewoleni jesteśmy uzalić się także nad krzywdą a nam wyrządzoną. Bóg powierzył Tobie urząd czuwania nad trzodą Chrystusa; Twój opiece oddał Pan owce i jagnięta. Jak atoli możemy służyć z całą pewnością głosu Twego, jak wykonywać bez skazy przepisy Twoje, jeżeli słowo Twoje, za ledwie wypowiedziane, przytłumionem zostanie nieczem nieuzasadnionemi prawami, jeżeli nie będzie Ci wolno bez przeszkody głosić naukę Chrystusa i trzodzić Twój w razie nagłego niebezpieczeństwa z rychłą pospieszyć radą i pomocą? Nie tylko bowiem dla korzyści Głowy Kościoła, ale dla korzyści całego chrześcijaństwa zarządziła Boska Opatrzność w swej mądrości, ażeby Papięże posiadali także i świecką władzę, bo jedynie nieograniczeni żadną potęgą świecką, mogą udzielać praw i wskazówek na upewnienie i rozszerzenie Królestwa Bożego.

Ojciec święty! Z radością w sercu przywtarzamy słowom, które Ty wypo-

wiedziałeś o prawach i obowiązkach duchowieństwa włoskiego w tak niebezpiecznym położeniu. Naučení wypadkami, jakie zaszły mianowicie w ostatnim czasie w ojczyźnie naszej, głośno wszyscy wyznają, że podobne zamiary chybająć celu, a wiernie urzędowi swemu duchowieństwo ani systematycznymi gwałtami, ani tēm niewyraźnemi groźbami sprawozdalić się nie da z prawej drogi chrześcijańskiego wypełniania obowiązków. Niechaj tēm nikt nie oddaje się nadziei, że uda się naklonić Kościół gwałtami lub karami do uznania dzisiejszego ducha czasu i do poddania się nowożytnęj mądrości państwowej.

„Zastosowanie tychże zasad bynajmniej nie jest niedozwolone — powiedziałeś sam w pięknej encyklice Swęj o wolności — jeżeli chodzi o względy słuszności, niestojące w niezgodzie z sprawiedliwością i prawdą... Inaczej rzecz się ma z faktami i naukami, które w skutek zwłniecia obyczajów i mylnych zasad wbrew wszelkim prawom wprowadzone zostały. Nie istnieje bowiem żaden czas, któryby obył się bez religii, prawa i sprawiedliwości, a ponieważ Bóg naświetsze te i najwyższe dobra powierzył opiece Kościoła, to tēm samem nie istnieje niesłuszniejsze żądanie, jak to, ażeby Kościół, wiedząc o tēm, zezwolił na to, co jest przeciwnie prawdziwe i sprawiedliwe, albo tam zamykał oczy, gdzie interesa religii mogą być poszkodowane.“

Nie zachwiany żadną groźbą, nie złamany żadnem przesładowaniem, pozostał Kościół, który przeznaczoym jest na to, ażeby „doznawał krzywdy, a nie wyrządzał ich“ w najkrzykawszych czasach zawsze wiernym obowiązkom swoim, które mu nakazywały opiekować się wolnością i szerzyć prawdę ewangelii. Otoczony szczególną opieką Boga, zwyciężył Kościół wszystkie zamachy wrogów swoich. Posiada on bowiem, według słów świętego Hilarego, tę własność, że „wówczas właśnie zwycięża, gdy ranionym zostanie, wówczas bywa zrozumiannym, gdy posiadają go o niesprawiedliwość i wówczas największe robi postępy, gdy zewsząd opuszczonym zostanie.“

Pomimo więc, Ojciec święty! — że jesteśmy co do końca rzezonego niebezpieczeństwa zupełnie spokojni, to nie przestaniemy chwytac się niezwalczonej broni Kościoła, mianowicie modłów wiernych, które dają niezłomną siłę w walce i nieomylną pewność zwycięstwa. Ufamy, Ojciec święty, że Bóg wzruszony modłami naszymi zesle z Nieba anioła swego, który otoczy Cię opieką i wybawi z posród niebezpieczeństw, tak jak kiedyś wybawił księcia apostołów z kajdan więziennych.

U stóp Twoich, Ojciec święty, błagamy dla nas i dla powierzonych nam trzód błogosławieństwa apostolskiego, pozostając Twęj Świętobliwości wiernymi i posłusznymi

- † Filip, Arcybiskup kołoński.
- † Jan Krystym, Arcybiskup fryburski.
- † Juliusz, Arcybiskup guizyński-poznański.
- † Jerzy, Ksiądz Biskup wrocławski.
- † Jan Bernard, Biskup monasterski, zarzeka za:
- † Franciszka Kaspra, Biskupa paderbornskiego.
- † Wilhelm, Biskup hildesheimski.
- † Michał Feliks, Biskup trewirski.
- † Bernard, Biskup osnabrycki.
- † Andrzej, Biskup wamiński.
- † Karol, Biskup limburski.
- † Leon, Biskup chełmiński.
- † Józef, Biskup fuldański.

Fulda, dnia 29 sierpnia 1888.

Z diecezji chełmińskiej.

(Kulturkampf w nowej postaci — a stanowisko nasze.)

Napisał ks. U.

(Dokończenie.)

Niech rząd da obywatelom wolność wyznania, a kapłanom wolność nauczania wiary św. bez żadnych ograniczeń i wyjątków tak dorosłych, jak dzieci w języku, jaki od Boga otrzymali, a będziemy wszyscy spokojni i państwu z tēm będzie najlepiej.

Lecz w końcu jakież ma państwo prawa i obowiązki względem młodzieży, dzieci?

Państwo jest społecznością doskonałą, która posiada wszystkie środki do osiągnięcia swego celu, jakim jest „powszechne dobro naturalne“. Każde państwo składa się z ludzi, którzy rok rocznie przez narodzenie i śmierć się zmieniają. Nie tylko dorośli, ale i dzieci wchodzą w jego skład każdego państwa. Już każda rzecz jest doskonałszą, jeżeli wszystkie pojedyncze jej składniki są doskonalsze, i należyte swe funkcje sprawują i dają wspólnymi siłami do osiągnięcia głównego celu, to jest dobra powszechnego. Aby więc osiągnąć dobro powszechne, każde państwo ma prawo żądać od swoich obywateli wszystkiego tego, co jest konieczne do zachowania swego bytu i osiągnięcia dobra powszechnego, jak podatki i pobór do wojska; ma tēm prawo żądać i starać się o to, ażeby jak najłatwiej głównego celu swego dopiąć, ale nie ma żadnego prawa żądać od obywateli tego, co do osiągnięcia dobra powszechnego wcale się nie przyczynia, albo jest względem ostatniego celu zupełnie obojętnem. Za-

den człowiek nie jest absolutem i nie może robić bezkarnie, co mu się podoba, tak tēm i żadne państwo, składające się z pojedynczych ludzi, nie jest „bożyszczem absolutem“ i nie może przeto sobie wszystkiego pozwalać według kaprysu panujących, lub większości parlamentarnej, lecz powinno się trzymać w granicach naturalnych, odpowiadających zdrowemu rozsądkowi, a nakreślonych palcem Bozym.

To państwo niewątpliwie jest doskonalsze i prędzej swego celu dopełni, którego obywatele są uczeńsi i wykształceni. Ma więc państwo prawo i obowiązek zakładać i wspierać szkoły, dbać o wykształcenie nauczycieli, czuwać nad ich moralnością i prowadzeniem się, bo to wszystko prowadzi do łatwiejszego osiągnięcia dobra powszechnego. Kościół katolicki tēm nigdy pomocy i opieki państwa świeckiego nie odpychał i nie odpycha. Jest to po prostu bezmyślne kłamstwo, lub zaciekleść złościwa, która Kościółowi katolickiemu zarzuca żądę absolutnego panowania na każdym polu i na polu szkolnym. Kościół nigdy nie żądał rozdziału Kościoła od państwa, nie żądał go i w szkole. Ono hasło nie jest jego własnością, lecz porodem jego przeciwników. Kościół chce zawsze iść ręką w rękę z państwem, lecz ma się rozumieć bez uszczerbku własnej godności. Kościół jest władzą duchowną, a państwo władzą świecką; duch wyższy jest od ciała i przeto ciało nigdy ulegać nie powinien. Kto tego żąda, żąda rzeczy nierozumnęj i niemądrej.

Język jeden i bezwyznaniowość żadną miarą nie przyczyniają się do łatwiejszego osiągnięcia powszechnego dobra. Jest to mrzonka chorobliwego umysłu „filozofa niewiadomości“. Cóż łatwiejszego, jak tego dowieść. Czy nihilści nie mówią po rosyjsku, a dla czegoż oni cara i Rosyją tak strasznie przesładować? Czy socjaliści nie mówią po niemiecku, a dla czegoż oni tak wrogo występują przeciwko ks. Bismarckowi i państwu pruskiemu. A któż więcej bezwyznaniowiy od nihilistów i socjalistów?

Oczywista więc, że dla państwa powinno być zupełnie obojętnem, jakim kto językiem mówi. Nie ma więc państwo prawa narzucać Polakom język niemiecki, a czynić i stawiać im różne przeszkody w nauce niemieckiego, od Boga im danego języka — to przechodzi kompetencją i władzę państwa, bo opiera się na fałszywym principium, jakoby obywatele byli dla państwa, czyli rządu, a nie państwo (rząd) dla obywateli. — Król Fryderyk II i cesarz Wilhelm II są przeciwnymi zdania; oni urbi et orbi głoszą: „monarcha jest pierwszym służy państwa“. Dałby to Bóg, aby tak wszędzie i zawsze było.

Nie tajno nikomu, kto tylko cokolwiek zna historią świata, że wszystkie buntury i rewolucye powstają z jednego i tego samego mętnego źródła, z niedowiarstwa, z bezwyznaniowości. — Apostazya od wiary chrześcijańskiej jest matką każdej rewolucyi.

Jeżeli więc jakie państwo popiera bezwyznaniowość, a przez to samo niedowiarstwo i apostazya, samo bezwiednie podkopuje podwaliny swego bytu i staje się moralnym samobójcą siebie. Bezwyznaniowość to nie innego, jak ona sławna tolerancya dla wszystkich i dla wszystkiego, z wyjątkiem dla Kościoła katolickiego, którą tak pięknie opisał Ojciec św. w ostatniej Encyklice o wolności człowieka. Dla tego za bezwyznaniowości w te tropy postępuje gwałt i ucisk. Mamy szkoły bezwyznaniowe, mamy tēm narzuconą niemiecką naukę religii świętęj, mamy tēm inspektorów szkolnych protestanckiego wyznania dozoruujących naukę religii katolickęj.

Jest to bezprawie! P. Bóg nie dał żadnemu państwu misyi w sprawach religijnych. Co się w tym względzie dzieje, jest niepowołana usurpacja. Tak samo bowiem, jak nikt nie może zniewolić ojca, iżby syna wykształcił na rzemieślnika a nie na kupeca, jak nie może zniewolić ojca do przyłączenia dzieci swoich do innych, cierpiących na zaraźliwe choroby cielesne, tak tēm nikt nie powinien — bo nie ma prawa — przymuszać dzieci wbrew woli rodziców do chodzenia na katolicką lub protestancką naukę, do uczenia się religii w takim lub owakim języku.

Wszelki przymus fizyczny to coś niaturalnego; przeto i przymus szkolny to nie rzecz chrześcijańska, lecz pogańska. P. Bóg i Kościół szanują zawsze wolność fizyczną, a nakładają tylko przymus moralny, a oto państwo świeckie Boga i Kościół poprawia i przymusza fizycznie dzieci polskie do nauki religii katolickęj w niemieckim języku pod dozorem protestanckich inspektorów, a nieposłusznych swouo karze.

Gdzie kara następuje, tam poprzedzić powinna wina. A gdzie tu państwo upatruje winę, jeżeli dziecko z woli rodziców nie chodzi na niemiecką naukę religii? Państwo chce mieć szkoły bezwyznaniowe, aby przez to zatary się różnice wyznań, a z drugiej strony zmusza dzieci do chodzenia na wyznaniową (choćby niemiecką) naukę religii katolickęj lub protestanckęj. Wszędzie pomieszanie pojęć i niekonsekwencya. Tak zawsze bywa, gdy kto się miesza w nie swoje rzeczy, albo granice swęj władzy przekracza.

Kończąc naszą rozprawę z błędnymi pojęciami i zapatrywaniami o obowiązkach i prawach rodziców, Kościoła i państwa względem młodzieży, wskazujemy nareszcie punkta, które w obecnej walce o szkołę katolicką wspólnymi i wyztonemsi siłami zdobywać mamy:

- 1) Ażeby wszędzie urządzono szkoły wyznaniowe.
- 2) Jeżeli zaś to dla różnych trudności jeszcze stać się nie może, aby wówczas wolno było katolikom zakładać szkoły własne prywatne.
- 3) Ażeby na polu religijnem istniało zupełne równouprawienie i nauka religii stała wyłącznie i jedynie pod dozorem kompetentnej władzy duchownęj.
- 4) Ażeby równouprawienie istniało i na polu językowym według odwiecznych i nigdy nie przestarzałych praw natury i Boga.

W sprawie Banku Ziemińskiego.

Z powodu wyboru nowego zarządu Banku Ziemińskiego pisze petersburski „Kraj“ co następuje:

Telegraf przyniósł nam wiadomość, że do dyrekcji Banku Ziemińskiego w Poznaniu wybrani zostali pp. Kalkstein i Pagowski z zarządu toruńskiego banku kredytowego. Nie spodziewany ten wybór uważamy za nader szczęśliwy. P. Kalkstein jest jednym z tych rzadkich ludzi, którzy sami wiedzą, co będą robić i o kierunku działalności których współczestwo. Brak praktycznego programu był jedną z najważniejszych przeszkód w historii Banku Ziemińskiego; dopóki chodziło o zbieranie środków, wystarczyły ogólniki, apostofoy do honoru narodowego i zachęty do ofiarności; gdy pewien dość znaczny na stosunki nasze kapitał został zebrany, trzeba było wreszcie rozstrzygnąć kwestye, co mianowicie robić należy i jak sobie w tych terminach niemieckich poczynać? Otóż p. Kalkstein ma gotową odpowiedź na te natręte pytania, wybór jego oznacza pewien plan działalności, słowem posiada on „program“. Powiadaja, że główną kwalifikacyą generała Trochu na wysokie stanowisko komendanta Paryża w czasie oblężenia była skwapliwie udzielana sobie przez zagrożonych obywateli wiadomość, że „Trochu posiada plan“. Nie chcemy bynajmniej upatrywać analogii między stolicą świata a naszą Wielkopolską, jakkolwiek im jednaka grozi nawała; nie chcemy, chociażby dla tego, że plany generała Trochu nie Paryżanom nie pomogły, a programowi p. Kalksteina życzymy powodzenia; pragnęlibyśmy jedynie zaznaczyć, jak społeczeństwo nasze potrzebuje jakiejś przewodnięj idei, jeżeli główną przyczyną powołania p. Kalksteina na najważniejsze w Księstwo stanowisko jest fakt jego „programowości“. Program p. Kalksteina ma dwie zalety, któremi się nie wiele naszych programów poszczycić może. Jest on powszechnie znanym i był na małą przynajmniej skalę praktycznie wypróbowanym. P. Kalkstein w broszurze swojej powiada, że głównem niebezpieczeństwem kolonizacyi niemieckęj jest wytworzenie obcego i wrogięgo stanu trzeciego, który jakby klinem rozpierając już i tak osłabione wiazdła narodowęj budowy, takowęj zupełną ruiną zagrozi. Obrona zatem winna się również skoncentrować na wytworzeniu stanu średniego z żywiołów miejscowych. Jako środek ku temu celowi najodpowiedniejszy uważa p. Kalkstein kolonizacyą wewnętrzną, prowadzoną na wielką skalę za pomocą spółek rolnych. Spółki rolne są to stowarzyszenia włościan, mających chęć i możność nabycia ziemi, organizowane wedle systemu Schutze'go z Deltsh, to jest na solidarności wzajemnej i na podstawie niemieckiego prawa o spółkach zapisanych z dnia 4 lipca 1868 roku. Spółki te, jak się wyraził jeden ze znawców stósunków poznańskich, pozwalają włościanom od razu przystąpić do interesu, nie czekając, aż właścicielowi majątku uda się znaleźć kogoś, kto się zajmie parcelacyą, uregulowaniem hipotek, spłatą długów, lub rozłożeniem ich na pojedyncze parcele. Powtórę, Spółki rolne oznaczają się organizacyą, którą można zmieniać dowolnie, stósując się do warunków majątku i zasobności nabywców, słowem tą drogą daleko większa liczba kolonizacyi może być przeprowadzona. Dotychczas wedle planu p. Kalksteina rozparcelowano majątek Waldowo i operacyą się powiodła, rozpoczęto również parcelacyą w kilku innych majątkach, jak o tēm donosi w numerze bieżącym jeden z naszych korespondentów; — słowem program otrzymał chrest praktyczny i dotąd nie rozyspał się, co w naszych stósunkach znaczy bardzo wiele. Jeżeli więc p. Kalkstein będzie dalej trwał przy swoim programie, to przewidywać należy, że Bank ziemiński będzie prowadził kolonizacyą przedewszystkiem za pomocą wspomaganiam i organizacyi Spółek rolnych. Bez wątpienia dla Spółek rolnych Bank może się okazać nader pożyteczną instytucyą, odwrotnie kolonizacya może się rozwinąć na daleko większą skalę za pomocą Spółek, niż w drodze kosztownych metod postępowania komisyi kolonizacyjnęj; z drugiej strony wszakże cała ta kolonizacyjna działalność będzie narazoną na wielkie trudności. Sztuczne stósunki banku do Spółek, Spółek do właścicieli majątków, do dłużników, członków Spółek między sobą i do Spółki zrodzą takie powikłanie interesów i tak rozmaitość operacyi, że potrzeba będzie nie lada zręczności, aby to wszystko umiejętnie prowadzić. Sama rozmaitość operacyi, jaka się w skutek różnorodności warunków i form postępowania wytworzy, ogromnie utrudni działalność dyrektora instytucyi finansowęj. Pan Kalkstein

bierze więc na swe barki zadanie olbrzymie. Posiada on wszakże, obok wielu innych zalet, jeszcze jeden przymiot: oto zafanie w skuteczność swego programu i wiare w powodzenie. On to może jedynie publicznie ogłosił w Wielkopolsce, że zalewowi niemieckiemu oprzeć się można, on to nakreślił plan obrony, choć w części proporcjonalny do potęgi nacisku. Podobno Trochu nie wierzył w powodzenie swych planów, to tēm w kombinacyach obronnych wiecznie siebie zwalczał i wiecznie sobie szkodził. Pan Kalkstein zdaje się wierzyć, niech więc poczyna energicznie na stanowisku, na którym go sympatya całego społeczeństwa polskiego otaczać nie przestanie.

Szkola wyznaniowa — a bezwyznaniowa.

1) W Prusach były szkoły od dawnych czasów i aż do ogłoszenia konstytucyi po większej części wyznaniowemi. Jest to fakt, któremu zaprzeczyć niepodobna. Gdyby potrzeba było dowodów, to wystarczy przypomnieć „objaśnienia“ ministra Ladenberga, w których na pytanie, czy nauka religii ma być zatrzymana w szkole elementarnej, wypowiedziano, że obecna szkoła ludowa, jęj plan naukowy i wychowawczy polega wewnątrz na religijnęj podstawie, że ten system wzięt jest już niejako w obyczaju, przyzwyczajeniu i zapatrywaniu niemieckiego ludu, i że poddani państwa i gminy wielką przywiązują wagę do religijnęj życia i to w wyznaniowem odosobnieniu. Dalej powiedziano tam celem udowodnienia potrzeby zachowania takiego stanu rzeczy, że gdyby szkole odjęto tę podstawę, wtedy dla ludowęj szkoły publicznej powstałoby niebezpieczeństwo przytłaczająćej konkurencyi szkół religijnych, których egzystencyi w takim razie nie dopuścić byłoby niepodobnięstwem; energii, samowiedzy religijnęj tych szkół nie mogłyby żadną miarą sprostać szkoły bezreligijne, to tēm w zaciętej walce, jakaby wybuchła w rodzinach i gminach, tamte niewątpliwie odniosłyby zwycięstwo. Zapelnie w tym samym sensie oświadczył się minister Ladenberg, przy sposobności rozpraw nad rewizyą konstytucyi, przy artykule 24, wstepie 1: „Przy zakładaniu publicznych szkół ludowych należy o ile możności uwzględnić stósunki wyznaniowe.“ Godnym uwagi jest, co pod tym względem wypowiedział dalej ten sam minister: „Istnienie szkół wyznaniowich nie prowadzi do sporów religijnych; przeciwnie upatrywać należy w nich środek do zapobiegania religijnym niesnaskom.“ — „Miałem już sposobność wypowiedzenia swego zdania o tēm, że istnienie uwzględnianie stósunków wyznaniowich ze stanowiska rządu uważam za rzecz bardzo wielkięj wagi...“ ponieważ żyjęc sobie, aby każde wyznanie religijne w szkole równo było traktowane, i ponieważ to równouprawienie najlepší jest zastrzeżone i pokój wyznaniowiy najpewniejszy, gdy każde wyznanie tam, gdzie to jest możliwe, osobną ma szkołę.“ A dalej mówił: „Praktycznie rzecz biorąc, sprawy tak się po większej części ułożą, że tam, gdzie jedno wyznanie przeważa, szkoła będzie wyznaniową, a na jęj czele stać będzie nauczyciel, ustanowiony przy współudziale stowarzyszenia religijnego, które przy tēm jest interesowane.“ „Nie potrzebuję uwagi panów zwracać na to, jak bardzo także w wielu innych przedmiotach nauki, a nie tylko w samej nauce religii przebijają się żywioły religijny, i jak trudno w szkołach symultannych dokonać potrzebnego rozdziału w nauce, spowodowanego żywiołem religijnym, w ten sposób, aby to lub owo wyznanie nie zostało dotknięte...“

Artykuł 24 ust. konstytucyi zatwierdza więc istniejący faktyczny, na historycznym rozwoju i na prawnej podstawie oparty stan prawny; zawiera przeto prawo aktualne, i dla tego zawieszający przepis artykułu 112 nie ma w obec niego mocy obowiązującej. To tēm w rozporządzeniu z dnia 27 maja 1868 roku powiedziano, że ustę 1 artykułu 24 nie zawiera nowego prawa, lecz tylko konstytucyjną gwarancyą prawnego stanu, jaki w starszych ziemiach państwa pruskiego istniał od dawna. I minister dr. Falk oświadczył jeszcze przy obradach nad ustawą o inspekcji szkolnóy z roku 1872 w Izbie sejmowęj, że aktualne prawo, odpowiadające obydwoj pierzszym ustępom artykułu 24, ma być utrzymane; na czego stwierdzenie przyjęto do § 3 ustawy inspekcyjnej poprawkę Bonina, dotyczącą zatrzymania artykułu 24 konstytucyi.

2) Co do zakładania szkół z dziećmi różnego wyznania istnieje tylko niewiele prawnych przepisów. Wedle §§ 10, 11 Część II, Tyt. 12 landrechtu nie może być wzbroniony wstep do publicznej szkoły wyznaniowęj dzieciom, należącym do innego wyznania; do brania udziału atoli w nauce religii zmuszać ich nie wolno. Wedle artykułu 6 hanowerskięj instrukcyi z roku 1845 biorą w szkołach mieszanych tylko do wyznania nauczyciela religii należące dzieci udział w jego nauce religii. Wedle § 2 edyktu Nassawskiego z 1817 i §§ 59, 63 Nassawskięj ordynacyi szkolnóy z roku 1817 starają się o naukę religii dla dzieci, należących do wyznania nauczyciela, duchowni ich wyznania; zaley to jednak od postanowienia rodziców, czy dzieci mają brać udział w nauce religii nauczyciela, gdy w świętęj,

obchodzone tylko przez ich wyznanie, nie przybędą do szkoły, nie potrzebują następnie odbyć zaniebanych lekcji w popołudnia wolne od szkoły. — Dokładniejsze przepisy znajdują się u namiast w nr. 5-7 katolickiej ordynacji szkolnej z r. 1801. Przedewszystkiem znajdujemy tam dokładny przepis, pod jakimi warunkami szkoła ma być lub pozostać katolicką lub protestancką i mieć katolickiego albo protestanckiego nauczyciela. Jeżeli liczba ojców rodzin należących do innego wyznania jest znaczną (to znaczy: przynosi szóstą część wszystkich ojców rodzin), natenczas mogą sobie wybrać osobnego nauczyciela świętej religii, a nawet wybudować osobną szkołę; jeżeli zaś dzieci swoje posyłać do szkoły innego wyznania, natenczas dla takich *nie mieszanych szkół* obowiązuje przepis, że nauczyciel naukę religii udziela tylko dzieciom należącym do jego wyznania; naukę religii innym dzieciom udziela ich duchowny; nabożeństwo szkolne jest wspólne; *modlitwy atoli i pieśni nie mają zawierać w sobie nic jednostronnego, któregokolwiek ze stronictwa religijnych, a podręczniki nie z nauk różniących wyznania.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obwody komisarskie w nowych powiatach w obwodzie rejencji bydgoskiej.

(Ciąg dalszy.)

IV. Powiat witkowski

obejmuje miasta Czarniejewo, Mielżyn, Powidz i Witkowo, a dzieli się na dwa obwody komisarskie:

- 1) czarniejewski,
- 2) witkowski.

1. Obwód komisarski czarniejewski obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Goraninek, Barczyzna, Brzostki, Bure, Cielimowo, Czechówko, Czeluścin, Czarniejewko, Czarniejewo, Człopy, Drachowo, Golińskowo, Goranińskie huby, Gurówko, Grzybowo chrzanowskie, Grzybowo zabierz., Goczałkowo, Gembarzewo, Gembarzewko, Jarząbkowo, Jelitowo, Imielno, Józinki, Kapiel, Kossowo, Potrzykowo, Leśnikowo, Leśnikowskie Oleńdy, Lindery, Grabowo, Marzenin, Mierzewskie huby, Nidom, Noskovo, Pakszyn nowy, Pawłowo, Przyborowskie Oleńdy, Rkovo, Mystki, Sobiesierne, Strzyżewo czarniejewskie, Wierzyckie Oleńdy, Żółcz, Żydowo I, Żydowo II.

B. Dominia.

Cielimowo, Czechowo, Czeluścin, Czarniejewo, Golińskowo, Grotkowo, Goranin, Gurowo, Grzybowo chrz., Grzybowo, Rabierzyca, Gulczewko z Sokółkami, Gulczewo szlacheckie, Jarząbkowo, Jelitowo, Kaweczyn, Kleparz, Karczewo II, Leśnikowo, Mierzewo z Królówcem, Malczewo z Drachówkami, Nowa Wieś Jedn., Nidom, Noskovo, Pakszyn Stary ze Zdrojami, Przyborowo, Radomice, Sobiesierne, Szczytniki Czarniejewskie, Strzyżewo Czarniejewskie, Chwałkówek, Wierzyce, Wódki, Żółcz, Żydowo.

2) Obwód komisarski witkowski obejmuje:

A. Gminy wiejskie.

Anastaszewo, Bonikowo, Chładowo, Cwierdzin, Folwark, Gaj z przyległościami, Głyszyn, Gorzykowo, Huta Powidzka, Werderska Huta (Huttawerder), Jaworowo, Kamionka, Kędzierz, Karszewo, Kiernia, Pila z Półką, Kołaczkowo, Kąkolowo, Krzyżówka, Piaski Kurezwko, Lubochnia z Kujawkami i ze Zdrojami, Ługi, Małachowo wierzb., Nowa wieś niech., Miaty, Mielżynek, Michałowo, Mąkownica, Niechanowo, Odrowąż, Ostrowite prymasowskie, Polanowo, Powidz, Ostrowo Nowe (Powidzer Werder), Przybrodzin, Raszewo, Ruchocinek, Rusin, Rybaki, Stasin, Sautersbrunn(?), Szydłowice, Skorzecin, Smolnik powidz., Szeborówko, Sokolowo, Szczytniki królewskie, Strzyżewo królewskie, Studzieniec, Trzaskolno, Wierzbiczany, Witkowo, Wylatkowo z przyległościami, Wola skorz., Zieleśnica, Żelazkowo.

B. Dominia.

Arcugowo, Charbin, Chładowo, Gorzykowo, Huta skorz., Jaworowo, Karszewo I, Kołaczkowo, Korszyn z przyległościami, Lipa, Małachowo kepe, Małachowo zemb., Małachowo wierzbiczany, Małachowo zychmiejskie, Malenin, Mielżynek, Niechanowo, Mikołajewice, Miroszka z Marysinem, Odrowąż, Ruchocinek, Ruchocinek, Rzymachowo, Rudunek, Szczytniki królewskie, Wiekowo, Wiekówko z Powiekowem, Witkówko, Witkowo, Żelazkowo.

V. Powiat wągrowiecki

obejmuje miasta Gołańcz, Lękn., Mieścisko, Skoki i Wągrowiec, a dzieli się na 5 obwodów komisarskich:

- 1) Gołańcz,
- 2) lęcki,
- 3) Mieścisko,
- 4) Skoki,
- 5) wągrowiecki.

1) Obwód komisarski Gołańcz obejmuje:

A. Gminy wiejskie:

Chawłodno, Chojna, Czerlin, Czeszewo, Frangarten (?), Grabowo, Buszewo (Grünheim), Jeziorki, Konary, Laskownica Mała, Morakowo, Panigródz Stary, Panigródz. kolonia z Szubankami, Podjezierze, Potulin, Rybowo, Smolary, Stolenżyn, Tomczyce, Wapno.

B. Dominia.

Czerlin z folwarkiem Zygmuntowo (Büdow), Czeszewo z folwarkiem Brdowo, Czesławice z folwarkiem Charlottenhof (?), Głogwiniec, Gołańcz-Smolary z dominiami Bogdanowo, Krzyżanki, Potulin, Smolary, Grężyn, Grylewo z folwarkiem Żaskowice, Lenglisze-

wo (Dasheim), Konary, Kujawki, Laskownica Mała, Laskownica Wielka, Morakowo, Oporzyn, Podolin, Rybowo, Smogulec z Budkami, Jeleniem, Młynem Meysker (Meysker-Mühle), Mostkami, Parkowem, Prostkowem, Schlossbergiem (?), Stolenżyn z folwarkiem Körnershöhe i Wilkonia, Wapno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje Kuryera Pozn.

Praga czeska, 1 września.

(Prasa czeska przeciw Żywnemu.)

(XX) Panrosyjskie agitacje Żywnego wywołały bardzo pożądaną reakcją — nawet w Czechach, jak tego dowodzą następujące oświadczenia trzech głównych dzienników tutejszych.

I tak „Politik“ oświadcza: „Pewna część prasy rosyjskiej stała się ofiarą wielkiej łatwości i pozwoliła się oszukać awanturkowi, którego rzemiosłem jest, oszukiwać Rosyan za ich własne pieniądze. Oto o co chodzi: dnia 28 b. m. wiedeński „Tageblatt“ doniósł w depeszy z Petersburga, że wszystkie tamtejsze dzienniki ogłaszają podpisaną przez redakcje słowiańskich dzienników Austrii deklarację, jakoby wszyscy Słowianie austriaccy pragnęli przejść na prawosławie i przyswoić sobie język rosyjski. Wyraziliśmy natychmiast powątpiewanie co do autentyczności tego doniesienia. Z petersburskich dzienników dowiadujemy się teraz, że owa deklaracja nie pochodzi od redakcji słowiańskich dzienników w Austrii, lecz od owego słowiańskiego „męczennika“, który przed przysięgami wiedeńskimi wyparł się wszelkich swych „słowiańskich czynów bohaterstwa“ i na mocy tego zaparcia się został ukawiony, aby potem w Rosyi żywić się. Ten to „męczennik sprawy słowiańskiej“, nie posiadając żadnego mandatu ze strony słowiańskich dzienników Austrii, podzielił je na słowiańskie i antysłowiańskie i przypisał im różne życzenia. Nie odważył się zaliczyć do swoich „Polityki“, „Hlas Naroda“, „Orlicy“, „Nasina“ i „Czecha“. Zaznaczamy zresztą, że większość dzienników czeskich, które zaliczył do czysto słowiańskich, nie ma abonentów. I takiemu to człowiekowi prasa rosyjska idzie na lep.“

„Hlas Naroda“: „Dzienniki rosyjskie ogłaszają wrzekomo w imieniu Słowian zachodnich wydaną, rzeczywicie zaś bezimienną odezwę. Zapewnia ona, że w Czechach, na Morawie, w Chorwacji, po części w Poznańskiem (!) i w Galicji (!) nie ma już ani miast, w któreby się nie uczono po rosyjsku i nie przemysłowano o przejściu na prawosławie. Dalej odezwa wzywa Rosyan, aby ten ruch słowiański, którego głównym reprezentantem jest dr. Żywny wspierali nadsyłaniem książek, gazet itd. Dodanym jest spis 36 czeskich, 9 rusyjskich, 8 słowiańskich, 7 chorwackich, 15 serbskich i 3 bułgarskich dzienników a do tego jeszcze wychodzącego w Wiedniu po niemiecku wszechsłowiańskiego „Parlamentair“. Cel odezwy jest jasny, Dr. Żywny, jak wiadomo, z powodu swej awanturniczej misji do Rosyi doznał od kilku dzienników odprawy. Powiedziano mu, że nie ma nikogo za sobą, jak swego „Parlamentair“ o 300 abonentach, że program jego jest niedorzeczny, i że nigdzie wśród ludu nie ma poparcia. Aby więc w obec Rosyan odświeżyć swą reputację, Żywny zamówił sobie ową odezwę, wycieczając 78 czasopism, które nabyto popierając go. Czytelnik mniej rozważny te kolumny tytułów dziennikarskich może uważać jako podpisy. Wyjęte są wyrażenie „Politik“, „Hlas Naroda“, „Morawska Orlice“ itd. Jesteśmy wdzięczni za zaznaczenie, że nasz dziennik nie ma nic wspólnego z szwindlem Żywnego, ale jesteśmy przekonani, że jeszcze liczne z wymienionych czeskich i południowo-słowiańskich dzienników stanowczo zastrzegają się przeciwko przypuszczeniu, jakoby należały do sprzymierzeńców Żywnego. Nie chcemy się dziś dłużej rozwódzić nad tem usiłowaniem Żywnego, aby zmystyfikować naród rosyjski, wyrażamy tylko ubolewanie, że dzienniki rosyjskie tak łatwo dają się oszukać takiemu awanturkowi, byleby im coś zadeklamował o prawosławiu.“

Nawet „Narodni listy“ stanowczo się wypierają wszelkiego współnictwa z tą najnowszą „pauślawistyczną“ demonstracją. Oto, co dziś oświadcza organ młodoczeski: „W niektórych dziennikach „ruskich“ ogłoszone było jakieś wezwanie, w którym się żąda, aby Rosyanie wspierali słowiański prąd w Austrii hojnym nadsyłaniem książek i czasopism. Do tego wezwania dołączony jest spis dzienników słowiańskich, wychodzących w Austrii — które popierają kierunek, którego głównym reprezentantem jest znany dr. Żywny. Wiedeńskie dzienniki tendencyjnie to przedstawiły, jakoby ów spis dzienników słowiańskich był spisem podpisów wymienionych tam redakcji. Ponieważ w owym spisie wymienionym jest także nasz dziennik, jesteśmy zmuszeni stanowczo zastrzedz się przeciwko przypuszczeniu, jakobyśmy pozostawali w jakimkolwiek związku z owym wezwaniem albo wspierali kierunek, którego głównym reprezentantem jest p. Żywny.“

Bardzo to ładnie, że „Narodni Listy“ wypierają się teraz wszelkiego współni-

ctwa z Żywnym. Czytelnicy nasi wiedzą jednak, że organ młodoczeski przemawiał często tak, że już nie było można dostrzedz żadnej różnicy pomiędzy p. Gregrem a p. Żywnym. Stało się tak też przy okazji jubileuszu kijowskiego i nie bardzo wierzymy, aby pomimo dżiesiętniejszego oświadczenia „Narodni Listy“ nie wpadły znów na tory Żywnego.

Berlin, 2 września.

(W sprawie prof. Harnacka. — Pan Bennissen. — Do Fryburga.)

Prasa liberalna oczekuje z wielką niecierpliwości powtórnej decyzji najwyższej protestanckiej rady kościelnej w sprawie prof. Harnacka. „Kuryer“ donosił już dawniej, że pan ten powołany został na profesora teologii uniwersytetu berlińskiego i uzyskał wprawdzie aprobatę ministra oświaty, ale nie rady kościelnej, która energicznie przeciwko powołaniu jego zaprotestowała, ponieważ p. Harnack należy do liberalnego obozu protestanckiego. Minister Gossler atoli protestu nie uwzględnił i raz jeszcze sprawę odesłał przed forum rady kościelnej. Ciekawa więc rzecz, czy i teraz rada przy swoim zdaniu obstawać będzie, w przeciwnym razie cesarz sam spór by musiał rozstrzygnąć ku wielkiemu niezadowoleniu tej lub owej strony.

Narodowo-liberalna „National Ztg“ donosi, że pan Bennissen bynajmniej nie ma zamiaru zrękać się mandatu swego do parlamentu i dalej brać będzie udział w pracach prawodawczych. W takim razie atoli nastąpić musi powtórny jego wybór.

Do Fryburga! Oto dzisiejsze hasło niemieckich katolików. Walny ich wiec zapowiada się świetnie. Z całych Niemiec spieszą katolicy na wspólną naradę i dają przez to samo wspaniałe dowód religijnej gorliwości. Wiele też rzeczy jeszcze jest do załatwienia. Kwestya szkół wyznaniowych rychłego oczekuje rozwiązania, prawa kościelne w Prusach i innych państwach Rzeczy nie zupełnie jeszcze przywrócone zostały, a ichwilowe niebezpieczne położenie Ojca św. szczerze budzi zajęcie i współczucie. Mówić będą na wiecu najpierwsze powagi, na których czele, jak zwykle, stanie niestrudzony dr. Windthorst.

NIEMCY.

* Berlin, 2 września. Cesarz nadał wielu osobom, które podczas wiosennej powodzi się odznaczyły w pracach ratunkowych ordery orła czerwonego czwartej klasy, albo odnośny stopień orderu korony.

— Cesarzowa Fryderykowa przybyła dzisiaj wraz z córką swoją Wiktorją do Homburga, gdzie zamierza przez pewien czas zabawić.

— *Statten-Correspondenz* donosi, że podczas przysięgi sesji parlamentarne zażąda rząd znaczną kwotę na powiększenie marynarki wojennej.

— *We wszystkich* znaczących miastach niemieckich obchodzone wczoraj uroczystości sędzią z niezwykłą uroczystością.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 3 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał szynkarzowi i spedytorowi Steinowi w Orzechowie, powiecie wrocławskim, powszechną oznakę honorową za zasługi położone w czasie tegorocznej powodzi.

* **Na dotkniętych burzą w powiecie Mogilnickim.** Z przeniesienia 36 marek. N. N. z Guźna 21,50 marek. — Razem 57,50 marek.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościusko pod Racławicami“ otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwarta co wtorek, czwartek i niedziele każdego tygodnia od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego** w Poznaniu odbędzie się we wtorek dnia 4 września r. b. wieczorem o godzinie 1/2 9 w lokalu p. Miśkiewicza. Na porządku dziennym referat p. dr. Grodzkiego „O zjeździe przyrodników we Lwowie“. Szanownych członków prosimy o liczy udział.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

J. R a k o w i e z, F. S t e g z e w k i, prezes, sekretarz.

* **W sobotę** zgubiła pewna pani z prowincyi portmonetkę ze 180 markami i receptą. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem panu Sobieskiemu w Bazarze.

* **Przy tegorocznym strzelaniu** zniwmem tutejszego bractwa kurkowego dali aż do soboty południa najlepsze strzały p. garnecarz Malinski, budowniczy Frankiewicz i krawiec Spoller.

* **Z powodu uroczystości Sedańskiej**, którą wszystkie szkoły tutejsze obchodzą w sobotę, rozdawano we wszystkich szkołach miejskich

piłnym nieznom dwie patriotyczne broszury, napisane przez jakiegoś p. Otto.

* **Ustny egzamin** abiturjentów król wskiego gimnazjum św. Maryi Magdaleny odbędzie się pod przewodnictwem król. prowincjonalnego radcy szkolnego Poltego w dniu 17 i 18 września r. b.

* **Miłośnikom** sportu myśliwskiego zwracamy uwagę, że w tutejszym zwierzyńcu oglądać można żywy okaz tylokrrotnie wspomnianego *azyatyckiego pustynnika*.

* **Reskryptem** ministra robót publicznych przyznana została tutejszy król. rejencji celem usunięcia szkód poczynionych przez tegoroczną powódź w brzegach Warty jako druga rata suma 35 tysięcy marek. Pierwsza rata wynosiła 20 tysięcy marek.

* **Wykaz** posad wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Urzędy** celne drugiej klasy w Mogilnie i Sniugu mają, jak słychać, być zamienione od 1 października r. b. na urzędy celne pierwszej klasy.

* **Wiadomość o skarbie** znalezionym jakoby przez właściciela Lewoczko w gubernii czernihowskiej, a zawierającym miliony, o czem podały niektóre dzienniki ruskie, okazała się zupełnie fałszywa, na mocy zawiadomienia gubernatora czernihowskiego, udzielonego redakcyi „Gońca urzędowego“.

* **Królewska turystka.** Włoska monarchini, bawiąca od dwóch tygodni w Courmayeur, swoim ulubionym miejscu pobytu, do wiodła, iż jest równie wytrwała jak śmiała turystka. W towarzystwie dwóch dam dworu, adjutanta, kilku służących i przewodników, weszła królowa Małgorzata najpierw na szczyt Crammont (2768 metrów wysoki), następnie dnia na Combal; w dwa dni później odbyła uciążliwą bardzo wycieczkę, trwającą ośm godzin, na szczyt Saxe, następnie na Chéfit (2908 metrów) i w końcu na Géant (3400 metrów). Wyruszone w drogę przy najpiękniejszej pogodzie, na wysokości 2200 metrów wszakże zerwała się burza i zawięła śnieżna, a goście, przebywający w Courmayeur z przerwaniem patrzyli na odcinającą się od białego tła góry, małą karawanę, związaną ze sobą sznurami i odetchniętą swobodnie, gdy dwa wystrzały z *Pavillon Frétes* oznajmiły przybycie królowej do tego prostego domku wieśniaczego. Królowa spędziła noc w małym nieopalanym pokoiku i zdecydowała się nazajutrz rano, mimo niepomyślny pogody, wejść na sam szczyt góry. O godzinie 6 wieczorem powróciła monarchini do Courmayeur, a wszystkie panie w uroczystych strojach wyszły jej naprzeciw. Włoski klub alpejski zamierza na najbliższym posiedzeniu generalnym obrąć przez oklamacją królową Małgorzatę prezydentką honorową.

* **Buty Napoleona I.** W muzeum historycznym w Dreźnie przechowywane są dwie pary butów Napoleona I. Historia jednej pary jest dość ciekawa. Kiedy Napoleon w dniu 27 sierpnia 1813 roku po dwudniowej bitwie wjeżdżał do Dreznia, padał deszcz tak gwałtowny, że cesarz zupełnie przemoknął. Wówczas to na ulicy Wilsrufera wśród okrzyku „Vive l'Empereur!“ zbliżył się do niego emigrant francuski, szewc, i prosił, by cesarz przyjął od niego parę butów. Cesarz przyjął je, a w zamian za nie dal mu buty zabłocone, w których odbył bitwę i wjazd do Dreznia. Buty te odstąpił szewc ów dyrektorowi Blokwii, a ten muzeum historycznemu. Drugie buty Napoleona pochodzą od tegoż Bloka, a są one białe atlasowe i złotem przerabiane. W nich to Napoleon miał się koronować, a Blok przyszedł w ich posiadanie podstępem, w porozumieniu bowiem ze służbą cesarską, w miejsce butów Napoleona, podstawił inne, ładując podobne, a cesarskie zabrał.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 4go września śl. Rozalii i Bronisławy. Wschód słońca o godzinie 5 minut 16. Zachód o godzinie 6 minut 41.

TELEGRAMY.

London, 3 września. Biuro Reutera donosi, że w Baltimore spłonęło wczoraj w największej dzielnicy miasta kilkadziesiąt składów towarów. Śmiemni członków straży ogniowej zginęło wśród ratowania jednego z tych składów. Stratę obliczają na 1 i pół miliona dolarów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Jackowski ze Światowa, Waligórski ze Skórzewa, dr. Rogie z Paryża, bracia Kozmiński z Melbaum, Richert z żoną z Eckstei, Schneider z Paryża, bracia Cobliner z St. Francisco, Wirth z Wągrowca, Mazaneto z żoną z Madrytu.

KAMIENICKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Piątkowski z żoną ze Skoków, Skalawski z Królestwa Polskiego, Krzyżtoporski z Wieszczyzna, Grabowski z Lopuszewka, Głębocki z Wydawy, pani Sobocka z familią z Friedeburg, pani Mateczyńska z Lopuszewka, Rakowski z Grodziszczka, Łowacki ze Stawiszyna, Machinski z Gościeszyna, Wilden z Warszawy, Baruch ze Srody, Wugenstock i Freierleben z Fortu V.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Cieplackie obligacye miejskie. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w końcu września. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 7 procent, zabezpiecza bank

pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 12 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań, 31 sierpnia.** (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioplodów). Powietrze w ubiegłym tygodniu odznaczało się przeciętnie po większej części upałem i suszą, tylko przy końcu tygodnia nastąpiła gwałtowna burza połączona z ulewem deszczem, który jednakowoż zniwom szkodzić nie mógł, gdyż takowe zupełnie już są ukończone. Zboże zaś wskutek całego tygodniowego suchego powietrza zostało suche sprężnięte. Dlatego też obawy ze płody strączkowe dla zbyt wilgoci uciepierać mogą, były eokolwiek przedwezane, gdyż takowe w ostatnim tygodniu dojrzały zupełnie i zapowiadają plon więcej niż średni. Nie tak szczęśliwie były za granicą, gdyż ze wstch stron skarżą się, że wskutek burz, gradów i ulewnych deszczy, z tego wynikłych powodzi zboża ogromnie ucierpiały a przez to do targu zupełnie są niezdatne. Ztąd też powstały tak na giełdach zagranicznych jako i na targu tutejszym znaczne zwyżki cen zbożowych. Czy ceny te się utrzymają, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Dowozy pszenicy były bardzo słabe, żyta już znacznie więcej, lecz pomimo to, jeżeli było suche i zdrowe, chętnie takowe kupowano. Jęczmień i owies stary w pięknym gatunku bardzo poszukiwany w tym tygodniu (placono za 1000 kilogr.) za pszenicę 175-178, żyto 125-140, jęczmień do 149, owies do 133, groch wierz 130-135, groch na paszę 115-120, rzep do 240; za 50 kilo) stręby żytnie 4,80, otręby pszenne 4,10.

Okowita Jakkolwiek na początku tygodnia ceny okowity spadły eokolwiek, tak znnowo od połowy tygodnia stopniowo się podniosły i to głównie wskutek tego, że widoki na sprzęt kartofli w Holandii i Anglii są tak smutne, że już teraz staraja się o zakupno takowych na eksport do tychże krajów a przez podniesienie cen kartofli wskutek eksportu naturalnym sposobem spodziewać się należy i wyższych cen okowity. Tutaj notowano za 10,000 l. (50-ta) 51,40, (70-ta) 31,70.

(K) **Poznań, 3 września.** (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz. Żyto bez handlu.

Okowita: spok.

Cena wyprawd. —. Wypowiadziano — w miejsc (bez beczki) tow. opodat. — pl., 50-ta 51,50 plac., 70-ta 31,70 plac., września 50-ta 51,50 plac., 70-ta 31,80 plac., październik 50-ta 51,10 plac., 70-ta 31,40 plac., listopad-grudzień (50-ta) —, plac. (70-ta) — plac.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0. Tralles. Wypowiadziano — litrów. Cena wyprawdiziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m opodat. 51,50 mk., 70 m. opodtk. 31,80 mk.

Poznań, 5 września. Ceny mąki. Pszenna 28,00. r + a n s 22,00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 3 września 1888.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszenna . . . 100 kilg.	18 50	17 50	17 50
Żyto	18 20	17 40	16 40
„ nowe	14	13 60	—
Jęczmień	14	13 50	12 20
Owies	13 50	13	12 50
„ nowy	12 60	12	—
Groch wierz	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Kartofle	2 80	2 20	—
Zubin złoty	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
1. Pie. 2	761,4	Pln. um.	pochmurno	+17,7
1. Wie. 9	760,9	PlnZ. lekki	pogodne	+14,0
2. Ran. 7	775,8	PlnZ. lekki	zachm.	+13,9
2. Pop. 2	756,8	Pln. um.	zachm.	+17,0
2. Wie. 9	756,2	PlnW. um.	zachm.	+15,3
3. Ran. 7	753,3	PlnZ. sil.	deszcz	+12,8

Dnia 1 września maximum ciepła + 18^o Cel. minimum ciepła + 12^o Cel.

Dnia 2 września maximum ciepła + 17^o Cel. minimum ciepła + 12^o Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Powietrze ciepłe, suche i przeważnie jasne; przemijające chmury przy słabych do miernych wiatrach. W nocy i nad ranem dotkliwie chłodno.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wybrać tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendańskiego go w Dreźnie. (1898) Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 września 1888. (Kursa końcowe)

	Kurs z dnia	1	31
Pszenna słabiej.			
na września-październik	181 25	183 50	
na listopad-grudzień	182 50	184 75	
Żyto słabiej.			
na września-październik	149 75	151 75	
na październik-listopad	151 50	153 75	
na listopad-grudzień	153 25	155 50	
Ojciec rzep. stale.			
na września-październik	56 10	56 —	
na kwiecień-maj	53 80	—	
Okowita słabiej!			
eksportowa	33 70	34 —	
na września-październik	32 70	33 10	
październik-listopad	33 3		



Syn i brat nasz

ROMAN,

student medycyny, umarł po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, dziś o godzinie 11^{1/2} w południe, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 3-ciej.

Prof. Dr. Nehring z żoną i dziećmi.

Wrocław, dnia 2 września 1888.

(390)



Dnia 2 b. m. zasnąła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach najdroższa żona moja s. p.

(395)

Antonina z Świtalskich Wojciechowska

w 43 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 5-tój z Wrocławskiej ulicy nr. 5, o czym krewnym i znajomym donosi

strapiiony mąż z synem
Franciszek Wojciechowski.

Szan. członków Resursy uprasza się, ażeby składki za r. bieżący jako też zaległe z lat dawniejszych, raczyli do **15 września** zapłacić w **Banku Włociańskim**. Po 15-tym będą wszelkie zaległości ściągane przez mandaty pocztowe.

(391)

Dyrekcya.

Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz **10 ten.**

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

76	Jedyny polski skład bławatny	76
na prowincyę	Perkaliki — Nesle — Zefiry, Materye wełniane na suknie, kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych, Firanki — Koberce, MATERYE NA MEBLE, — Płótna i stołowizna, Płócienna na posętele, szyrtyngi i walisy, Kołdry watawane od 4 ^{1/2} Mk., Plusze, jedwabie i aksamity, (Partya odłożonych materji jedwabnych o 50 pret. tanięj). Bieliznę męzką, krawaty i parosole poleca po cenach rzeczywiście niskich	WYSYLNICZY
	J. & T. Kamiński, Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męskiej, Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.	
	podróżujących	
	76	
	76	

Superfosfaty

oraz

mąkę z żużli Thomasa

na pył mieloną (75% Feinmehl) z fabryki „Union“ w Szczecinie pod nader korzystnymi warunkami polecają

(127)

Jasiński i Ołyński,

Poznań

KARTKI do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Niebawem wyjdzie

Nauka o wyborach.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Z powodu śmierci mego współnika s. p. **W. Kukulskiego** urządziłem od dnia 21 sierpnia

zupełną wyprzedaż

wszystkich artykułów w zakresie handlu naszego wchodzących, jako to materji jedwabnych, wełnianych, okryć, płócien, stołowizny, firanek, kobiercy etc. **poniżej cen zakupnych.**

(329)

D. Bogajski

w firmie **W. KUKULIŃSKI I SPÓŁKA,**
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Mam zaszczyt uniżenie zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otwieram tu w miejscu przy **Szerokiej ulicy 12** a od 1-go listopada przy **Starym Rynku 76** (dotychczasowy lokal pp. J. & T. Kamińskich)

PRACOWNIA GARDEROBY MĘZKIEJ.

Obfitym zapasem najwykwintniejszych materji francuzkich, angielskich i krajowych, podług najnowszych zagranicznych i swojskich żurnali wyrabiać będę całkowite garnitury począwszy od 35—100 mrk., paletoty od 33—90 mrk., spodnie od 12—30 mrk.

Przytem zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu, na specjalne zajmowanie się wyborem krojem **rewerend** z najlepszego francuzkiego sukna począwszy od 40 mrk.

Przeszło 20-letnia praktyka moja oraz przy współpracownictwie doskonałego przykrawacza, który przez 14 lat jako taki pracował w najznaczniejszych zakładach w Paryżu, daje mi rękojmią zadość uczynienia wszelkim wymaganiom Przewielebnego Duchowieństwa i Wielm. Panów. Prosząc jak najprzejmiej o łaskawe względy i poparcie, piszę się

uniżony

J. Konopiński.

Wielka wyprzedaż

z powodu przeniesienia składu po znacznie niższych cenach.

Wszelkie towary obecnie w obfitym wyborze na składzie a mianowicie: **garnitury stołowe** z porcelany i angielskiego fajansu, **garnitury do kawy** na 6 i 12 osób, **garnitury do mycia kolorowe** (5 części) od **5 mrk.** począwszy; **szkło stołowe** krajowe, czeskie i francuzkie, **lampy stołowe, wiszące i nocne** z najlepszych źródeł, **tace** w najnowszych deseniach i rozmaitych wielkościach oraz wszelkie w zakresie handlu mego wchodzące artykuły polecam **po cenach rzeczywiście znacznie niższych.**

(1938)

B. Szulczewski,
Poznań.

Przedmioty luksusowe wyprzedaje 50% niżej ceny zakupna.

Dwie majątności ziemskie
2856 i 2560 morg.

są do wydzierżawienia — razem lub oddzielnie — od św. Jana przyszłego roku. Bliższych objaśnień udzieli

(370)

dr. Celichowski w Kórniku.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

(229)

Ornaty od 50—1000 marek,

Kapy od 75—1,500 marek,

Bursy, stuły,

Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich

kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,

Chorągwie gotowe,

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourny i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,

poleca

1) **Dr. Sprangera krople żołądkowe**, butelka 50 i 80 fen.

2) **Dr. Rossa balsam życia i esencja**, usuwająca boleści żołądka, niestrawności i bulę brzucha, butelka 50 fen. i M.

3) **Krople i herbatę krew przeczyszczającą**, po 75 fen.

4) **Esencja i maść na oczy**, usuwająca boleść i wzmacniająca wzrok, cena 1 markę.

5) **Ruski balsam spirytusowy**, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 1 M.

6) **Radauera** poprawna prof. dr. Hebra **maść na Uszaje** (Blei-Crème).

Maść ta jest nadzwyczajną gojącą środkami przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzduss), krostom gorączkowym, wrogom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym. b. wyznaczo, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskrania na poduszki nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) **Radauera** środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków. zgrzeszeniu skóry etc.

Wynaleśz środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uszkodzenia skóry i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgrzeszenie skóry cierpią.

Środek taki znalazł się wreszcie w **Radauera** specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgrzeszenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwiązywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (2005)

Wróciłem z podróży.

Dentysta C. Mallachow,

ul. Berlińska 4. (394)

Podziękowanie.

Leżałam tak bardzo chorą na cierpienia żołądkowe, że o wyzdrowieniu moim wątpiono, i opatrzoną zostałam ostatnimi Sakramentami śś. — Na ostatku udano się jeszcze do lekarza homeopatycznego pana **Dr. med. Volbedinga w Düssel-dorfie**; odtąd polepszało mi się widocznie, a i dzisiaj jeszcze po upływie 8 miesięcy cieszę się najlepszym zdrowiem, co podaję niniejszym z wdzięcznością do publicznej wiadomości. (255)

Düsseldorf w czerwcu 1888.

Zameżna Lonen, szewcowa.

Leopoldstrasse 51.

Kamiń węgielny

pod kościół Najś. Serca Jezusowego w **Sonnenbergu p. Wiesbadenem** został położony — fundamenta obmurowane. Na dalszą budowę i na ukończenie kościoła nie wystarczają atoli dotychczasowe fundusze. Dla tego ponownie do Was, kochani bracia w Chrystusie, się odzywam, prosząc Was serdecznie, iżbyście nas nie opuścili, lecz dopomogli jałmużną Waszą do wyk. uczenia dzieła, któreśmy z Waszą pomocą rozpoczęli.

Ks. Monrial,

(352) Misjonarz.

Dobrze utrzymane

Harmonium

z 8 rejestrami za 225 marek ma na sprzedaż (389)

Karol Ecke,

ulica Wilhelmowska 17a.

Nowe harmonia w wielkim wyborze.

Retuszer fotograf

poszukuje miejsca do klisz od każdego czasu, wiadomość w **Redakcyi.**

Kasyer

z najlepszym poleceniem, biegły w rachunkowości i korespondencji niemieckiej, były nauczyciel, żonaty, w wieku starszym, szuka odpowiedniego zajęcia. Obeszany jest także z hodowlą szkółki drzewek owocowych i róż jako też z bartnictwem postępowym. Wymagania jego są skromne, a mógłby w czasie wolnym uczyć dzieci czytania i pisania polskiego. Bliższych wiadomości udzieli **Eksped. Kuryera Poznańskiego** pod lit. 373.

Dobrze zachowana

szafa do pieniędzy

meble handlowe i mieszkalne są z powodu przeprowadzki, tania na sprzedaż na **Starym Rynku nr. 73.** (277)

Organista

w wyższej szkole wykształcony, moralnie się prowadzący, porządny człowiek, w dobre świadectwa zaopatrzony, szuka odpowiedniego miejsca. Należy zna się na introligatorstwie. Wiadomości u p. **Zaremby w Środzie.** (385)

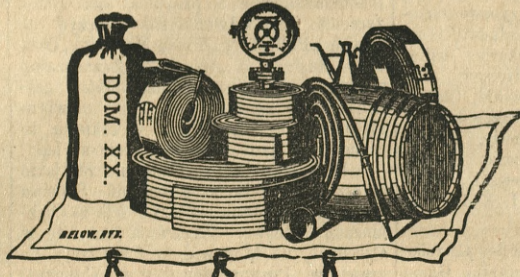
Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dobr. LICHTA w Poznaniu** Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.



Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają

(2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Przyjmuje na stół i stancją

panienki

uczyszczające na pensyę, uczące się szycia lub kształcące się prywatnie. Konwersacya w obcych językach; fortepian w domu, Warunki bardzo przystępne. (318)

Aleksandra Podlewska,

Poznań, ulica Wiedeńska nr. 7.

Pralnia

prawdziwych koronek

oraz **fularek.**

ŚLEŻAŃSKA,

Poznań, Strzelecka 28a. p.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki

(108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odra

(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“

opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy)

Olój do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Organistę

młodego, żonatego, trzeźwego, który już części udzielał nauki prywatnej z dobrym skutkiem, poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Łaskawe oferty uprasza się sub **M. S. 393 do Ekspedycyji Kuryera Poznańskiego sub P. R. 392.**

Akademik,

kandydat filologii, Niemiec katolik, który już części udzielał nauki prywatnej z dobrym skutkiem, poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Łaskawe oferty uprasza się sub **M. S. 393 do Ekspedycyji Kuryera Poznańskiego.**